Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBOZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM, powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II | Niedziela 7. października 1945 r. | Nr 37.

TYDZIEŃ W POLITYCE

Sytuacja światowa w dalszym ciągu pozostaje w cieniu nieporozumień między Sowietami a resztą mocarstw. Rada pięciu ministrów spr. zagranicznych zakończyła we wtorek wieczór swą sesję i mimo 30 posiedzeń trwających niekiedy do świtu, mimo nacisku opinii publicznej - nie załatwiła prawie niczego. Częściowe porozumienie osiągnięto w sprawie pokoju z Włochami, zupełnie nie pogodzono się w sprawie państw bałkańskich. Jedyna w swoim rodzaju trudność wynikła w ostatnich dniach. Jest zwyczajem, że z obrad międzynarodowych sporządza się protokół, a jeśli były tajne - publiczny komunikat. Zazwyczaj jest to zadanie dość proste. W tym wypadku okazało się źródłem nowych sporów. Mołotow zażądał, aby szereg uchwał, już jednomyślnie powziętych unieważnić, ponieważ "polegały na pomyłce". Mianowicie powzięte zostały przez ministrów pięciu mocarstw, podczas gdy według Mołotowa prawo do uchwalania miały tylko mocarstwa, które podpisały z danymi państwami osi układy o kapitulacji. Na to nie zgodzili się inni ministrowie i - konferencję odroczono. Jak się zdaje, odbędzie się nowe spotkanie "Wieliej Trójki", aby ratować sytuację.

Ciekawym szczegółem jest, że końcowe wystąpienia Mołotowa, do reszty komplikujące położenie, były skutkiem otrzymania z Moskwy nowych instrukcji. Wynika stąd, że stanowisko Sowietów w polityce zagranicznej staje się coraz bardziej nieprzejednane i agresywne. Moment ten podkreśla prasa angielska jako szczególnie niepokojący. Sowiety - powiada jeden z dzienników londyńskich - uświadamiają sobie po zwycięstwie swą potęgę i chcą z procentami odbić wszystko, czego dawniej Rosja nie mogła osiągnąć przez swą słabość. Sowiety mają tę przewagę, że na ich korzyść pracuje czas. Nie tylko nic nie tracą, jeśli w sprawach Europy wschodniej i południowo-wschodniej opóźnia się porozumienie, ale zyskują, bo tymczasem robią swoje za "żelazną kurtyną", wyniszczając resztki swych przeciwników i umacniając swe wpływy polityczne i gospodarcze. Szczególnie w tej ostatniej dziedzinie niezadowolenie prasy brytyjskiej jest duże. Umowy gospodarcze, zawierane przez rząd sowiecki z rządami sąsiednich państw, są takie, że na przyszłość usuwają stamtąd wszelkie możliwości konkurencyjne handlu brytyjskiego.

W świetle tych zagadnień wszystko inne zeszło na szary koniec, albo - jak wieści z Polski, Bułgarii i Jugosławii - jest tylko częścią wielkiego, dominującego nad całym światem problemu: co będzie ze współpracą z Sowietami? Bo jeśli współpraca okaże się niemożliwa, jeśli Sowiety nie zawrócą z drogi "ekspansji i agresji" - widoki na przyszłość przedstawiają się ponuro.

Na domiar złego - Europie w ciągu najbliższego roku grozi wielka klęska głodu. Jej odwrócenie wymaga nie tylko pomocy amerykańskiej ale także spokojnej, szczerej i uczciwej współpracy międzynarodowej. Nie ma mowy o planowaniu gospodarczym, ani o szerokiej odbudowie, gdy na horyzoncie kłębią się groźne, burzowe chmury.

Uwagi godne jest tu stanowisko Stanów Zjednoczonych. Prasa amerykańska znacznie mniej od angielskiej angażuje się w "walce o Europę"

choć oczywiście stoi całkowicie po stronie brytyjskiej tam,gdzie chodzi o sprawę zasadniczą - o konflikt między demokracją zachodnią,ademokracją sowiecką. Natomiast jakby na marginesie sytuacji światowej,cicho i konsekwentnie Stany Zjednoczone realizują swój olbrzymi program zbrojeń. Cyfry,odnoszące się do floty wojennej i lotnictwa,są w dolarach wręcz astronomiczne.A od czasu do czasu jakiś generał amerykański wypowiada parę słów,brzmiących jak ostrzeżenie pod adresem,którego ustalenie pozostawia się domyślności słuchacza.Na przykład:"Bomby atomowe,które spadły na Japonię,były "fajerwerkiem" w porównaniu z nową super-bombą amerykańską..."

Ameryka wykazała w stosunku do Niemiec hitlerowskich,że podobne aluzje nie są czczym frazesem.Dziś chodzi o to,by to zrozumiano tam,dokąd kierują się nowe ostrzeżenia.

O D E Z W A W Ł A D Z B R Y T Y J S K I C H

Bryt.Zarząd Wojsk.w Niemczech wydał do b.jeńcow polskich i wysiedleńców odezwę,którą podajemy w streszczeniu:

Po wojnie ponad 1 milion Polaków pozostało w zach.Europie.Władzom brytyjskim znane są trudy i cierpienia,jakie Polacy musieli znosić przez 5 i 1/2 roku z rąk wroga.Władze brytyjskie wiedzą również,że życie w obozach jest ciężkie i znają pragnienie Polaków powrotu do kraju.Nikt nie ma celu w opóźnianiu repatriacji.Zarząd Wojsk.wspólnie z UNRRA już osiągnęły w tej sprawie zgodę i poparcie władz polskich i oficerów łącznikowych.Nie wierzcie plotkom i wiadomościom z różnych źródeł o powodach przewlekania repatriacji.Repatriacja zależy od linij komunikacyjnych,które w bryt.strefie są przeważnie zniszczone oraz od pory roku.W zimie nie będzie można repatriować ze względu na mrozy,wobec czego dużo szczególnie kobiet i dzieci będzie musiało pozostać dłużej.Przewóz potrwa w najlepszych warunkach 3-6 miesięcy.Władze bryt. zrobią wszystko,by powrót przyspieszyć.Należy unikać indywidualnych wędrówek,które wprowadzają nieporządek,czemu władze bryt.muszą przeciwdziałać.Nie chcący jeszcze wracać będą to mogli zrobić później.Korzystać będą z pełnej opieki władz bryt. i UNRRA.Władze wierzą,że jak największa ilość Polaków wróci,by pomóc w odbudowie kraju oraz ufają,że uszanujecie nawzajem swe poglądy.Władze pamiętają,ile ofiar Polacy i Polki ponieśli dla wspólnej sprawy.Zrobi się wszystko co można,by dać lepsze zakwaterowanie,odzież,obuwie,podręczniki oraz dostarczyć pracy.Praca,którą wykonujecie już przy naprawie dróg,mostów i t.p.,nie służy Niemcom,lecz pomagacie w ten sposób władzom bryt. Władze bryt.dążą do zachowania porządku i bezpieczeństwa.Pomagajcie w tym władzom.Niedozwolone czyny i zbrodnie,dokonywane przez nielicznych,szkodzą tylko wam i plamią imię polskie.Własny wasz interes wymaga,by to ustało.Przyjaźń narodu brytyjskiego i polskiego,wyrosła na polach bitew , musi być utrzymana. Apelujemy do was o przyjaźń i współpracę,bez względu na to,gdzie będziecie się znajdowali.

R E P A T R I A C J A

"Dziennik Polski"donosi,że głosowanie na temat powrotu już się zakończyło.Wyniki są nieznane.W niektórych obozach pragnie wrócić natychmiast 95%,w innych znów 5%.Ciągle nowe terminy wyjazdu,podawane głównie przez Radio Luxemburg,fatalnie działają na nastrój.Dużo niepokoju wśród Polaków z poza linii Curzona budzą pretensje sowieckie do uznania ich za obywateli sowieckich.Zdaniem "Dz.Polskiego" niepokój jest bezpodstawny , bo stanowisko Aliantów jest w tej sprawie wyraźne.I słusznie.Radio Londyn podało ostatnio,że żaden z Polaków nie będzie repatriowany wbrew swojej woli.Repatriacja pół miliona Polaków ze strefy bryt.rozpocznie się według tej samej informacji 12.[illegible] br.Dziennie wyjedzie 2000 Polaków.Władze bryt.dostarczą środków transportowych i żywności oraz zorganizują obozy przejściowe w strefie sowieckiej.

MŁYN ZA WSIĄ

Za ogrodem, za płotem, w olch czarnych wparty cień,
dygocze młyn drewniany przez cały Boży dzień.
Dach ma szary, spadzisty i okien wykroje dwa,
źrenicą krat zębatych patrzące sobie w świat...
Trzęsą się szare deski, coś się tam dzieje w młynie.
Coś tętni, dudni, huczy - a woda płynie... płynie,
w koryto wpływa, ciężka zielenią olch i cienia,
na kole się dopiero w puch biały nagle zmienia
i w biały pył rozbita, w kipiel o grzmiącej głębi,
pieni się, grzmi, bełkocze, przelewa się i kłębi...
Koło ciężkie, obrzękłe wilgotnym futrem mchu,
wtacza się wciąż pod siebie, rozważnie, głową w dół,
w młynówce macza pióra, po to, by je obrotem
wydźwignąć z szumem z wody i w wodę wnieść z powrotem...
A wnętrze młyna dudni, a wnętrze młyna żyje,
jakieś kamienne serce w tych szarych deskach bije,
rozbełkotana woda w puchy się białe stroi,
a koło wciąż się toczy, choć ciągle w miejscu stoi...
Za ogrodem, za płotem, w olch czarnych wparty cień,
dygocze młyn drewniany przez cały Boży dzień...

BEATA OBERTYŃSKA

PROCES SOWIETYZACJI

M.K. Dziewanowski w "Polsce Walczącej" opisuje przemiany, jakie dokonały się na terytoriach zajętych przez wojska sowieckie od chwili, gdy przekroczyły one granicę ZSRR, tj. od stycznia 1944 do chwili zakończenia wojny światowej. Przytaczamy bardziej interesujące wyjątki tych rozważań.

Okupacja sowiecka stopniowo obejmowała w miarę postępów działań wojennych, aż wreszcie objęła całkowicie dziesięć państw (Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Rumunię, Czechosłowację, Węgry, Jugosławię i Bułgarię) oraz dwa inne częściowo (Austrię i Niemcy). W ten sposób pod panowaniem Rosji znalazła się niemal połowa obszaru Europy (nie licząc Rosji europejskiej), z 130-140 milionami ludności. Z pośród 10 państw, które znalazły się w rosyjskiej sferze wpływów od roku 1944, trzy zostały z powrotem wchłonięte bezpośrednio przez Związek Sowiecki (Litwa, Łotwa, Estonia), czterech zaś pozostałych jego sąsiadów, w rozmaitych rozmiarach, zmuszono do daleko idących ustępstw terytorialnych (Finlandia, Polska, Rumunia i Czechosłowacja). Z siedmiu państw, które zachowały nominalną niepodległość, trzy - to członkowie Zjednoczonych Narodów (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia), cztery zaś - to byli satelici Rzeszy (Finlandia, Węgry, Rumunia i Bułgaria).

Scalanie sowieckiej sfery wpływów odbywa się przede wszystkim za pomocą kształtowania ustrojów wewnętrznych poszczególnych państw, aby je upodobnić, w miarę możności, do ustroju ZSRR... Sowiecka inżynieria społeczna ma tu pełne pole do popisu i wypróbowywania swych długo przygotowywanych wzorów. Pierwsi są przy pracy polityczni "dynamiteros" czyli rozbijacze dawnych ugrupowań politycznych, przygotowujący teren pod nowe formacje polityczne, zwykle zwane "frontami". Rozsadzanie odbywa się od wewnątrz, za pośrednictwem delegowanych do poszczególnych starych partii ze społów komunistycznych. Doprowadziwszy do rozłamu, obejmują one przewodnictwo nad opanowaną przez siebie częścią partii i włączają ją do danego frontu. Oporni przywódcy starych partii zostają bądź to unieszkodliwieni, jak 16 przywódców Polski Podziemnej, lub zdyskredytowani i pozbawieni możności działania, jak Maniu i Bratianu, lub też chronią się na te

renie aliackich przedstawicielstw dyplomatycznych,jak Radescu czy Dymitriew,lub wreszcie - jak w wypadku Maczka - wynoszą się za granicę.

Poza tym prowadzi się usilną "czystkę",opartą już zupełnie na wzorach sowieckich.Narzędziem tej czystki są t.zw."trybunały ludowe", likwidujące obok quislingów i volksdeutschów,za jednym zamachem te wszystkie elementy,które zdradzają jakiekolwiek chęci oporu przeciwko narzuconej z zewnątrz i z wewnątrz kierowanej rewolucji.

Wśród tego chaosu,rozbicia i terroru jedynym ośrodkiem siły pozostają poszczególne partie komunistyczne.Dokoła nich kształtują się nowe twory polityczne,będące koalicjami kadłubowych partii - ujarzmionych, omamionych lub steroryzowanych."Bloki" te wyłaniają następnie t.zwane "przyjazne wobec Rosji rządy",będące koalicjami marionetkowych stronnictw,opanowanych od wewnątrz przez jaczejki komunistyczne.

Porozumienia takich widmowych partii noszą w poszczególnych krajach niejednakowe,choć podobne nazwy.W Bułgarii nazywa się ono "Frontem Ojczyźnianym",w Jugosławii - "Narodowym Frontem Oswobodzenia",w Rumunii - "Narodowym Frontem Demokratycznym",na Węgrzech - "Narodowym Frontem Niepodległości",w Czechosłowacji - "Narodowym Frontem",w Polsce - "Frontem Demokratycznym",a w Finlandii - "Unia Demokratyczna".

W każdym z rządów koalicyjnych,wyłonionych przez taki front,kluczowe stanowiska piastowane są przez komunistów,którzy w oparciu o wojska sowieckie i NKWD narzucają poszczególnym krajom ustrój totalny wbrew woli ubezwładnionej i ubezwłasnowolnionej większości mieszkańców poszczególnych krajów...

Dotychczasowe różnice społeczne zacierają się na skutek "czystek",likwidacji kapitału prywatnego w wyniku tak konfiskat ,jak i nowego ustawodastwa finansowego oraz reformy rolnej.Kontrola rynku pracy i przymusowy pobór do robót związanych z odbudową - są dalszym czynnikiem równającym.Wielkie zakłady przemysłowe,handlowe i finansowe są pospiesznie przejmowane przez państwo,bezpośrednio lub też za pośrednictwem t.zw.rad załogowych.Własność prywatna ograniczona jest do małych przedsiębiorstw,gospodarstw czy domów.Handel zagraniczny jest monopolem państwowym.

W ten sposób narody obejmujące ponad sto milionów ludzi szybkimi krokami zbliżają się do sowieckiego ideału sproletaryzowanych społeczeństw jednoklasowych,rządzonych przez jedną partię,której członkowie są tolerowanym wyjątkiem od zasad stosowanych wobec mas...

Zaspokoiwszy swe bezpośrednie i natychmiastowe apetyty terytorialne kosztem Finlandii,Polski,Rumunii i Czechosłowacji oraz przez połknięcie państw bałtyckich,przystąpiła Rosja do przesuwania granic swoich satelitów na zachód i południe tak daleko,jak tylko się da oraz do rozluźniania struktury narodowościowej poszczególnych państw...

...Ostatnie półtora roku wojny doprowadziło do stworzenia w Europie Środkowo-Wschodniej,pomiędzy właściwym Związkiem Sowieckim a byłą Rzeszą Niemiecką,pasa dziesięciu państw przechodzących proces sowietyzacji,jeżeli tak można powiedzieć,"galopującej"...

KTO MOCNIEJSZY?

W artykule pisanym przez dziennikarza anglosaskiego Colm Brogana czytamy między innymi,co następuje:

"Nie istnieje żaden powód,aby demokracje były słabe.Równowaga sił przechyliła się na naszą stronę.Fatalne przemówienie Mr.Attlee,ostrzegającego przed trzecią wojną,to woda na młyn Stalina.Można przypuszczać na podstawie wniosków Attlee,że wojna lub pokój dla Stalina jest obojętną rzeczą.Faktycznie zaś Stalin ma większe powody obawiania się

nowej wojny,aniżeli W.Brytania i St.Zjedn.Można śmiało twierdzić,że stosunek strat w ludziach Rosji i W.Brytanii wynosi 30:1,a straty materialne i zniszczenie są w tej samej proporcji.To Rosja musi wybierać między współpracą i odosobnieniem,między pewnością pokoju i niebezpieczeństwem wojny...Nędza może być prędko złagodzona,odbudowa przyspieszona, jeżeli Stalin zechce prowadzić uczciwą politykę międzynarodową... Czy istnieje powód,dla którego musi on otrzymać,co żąda? Nie istnieje, jeżeli nasi mężowie stanu zaczną ustępować.Jeżeli będą pamiętali,że pokój za każdą cenę oznacza pokój za stalinowską cenę".

A inny publicysta Demaree Bass dodaje:

"My Amerykanie nie mamy powodu obawiać się,że ryzykujemy nową wojnę światową,jeśli odmawiamy "uspakajania"Stalina.Jeszcze mniej go stać na wojnę,aniżeli nas i potrzebuje on naszej pomocy znacznie bardziej,niż my jego.Jeśli rząd USA będzie tego świadom,to wówczas możemy powoli wypracować jakąś metodę pokojowego współżycia z Rosją".

LUDZIE - MYŚLI - ZDARZENIA

CZŁOWIEK ZA KULISAMI

Człowiek,który jest najważniejszą figurą wśród polskich komunistów,nie dał się jeszcze poznać ogółowi,ani też nie zajął żadnego publicznego stanowiska w prowizorycznym rządzie.Nazwisko jego,jak przypuszczają,jest Saul Amsterdam.Działał on w Polsce w kołach komunistycznych pod przybranymi nazwiskami: Jan Henrykowski,Amsterdamski,Saulski,towarzysz Jan i tow.Krzysztof.

Amsterdamski uchodzi za osobistość czołową wśród komunistów obecnej Polski.Mimo,że nie zajmuje żadnego stanowiska,wpływy jego w Moskwie są większe od wpływów Bolesława Bieruta.Był on członkiem Kominternu,gdzie zaprzyjaźnił się z Mołotowem,obecnym komisarzem spraw zagranicznych Rosji.Swego czasu,jako członek egzekutywy polskiej partii komunistycznej,był przełożonym Bieruta - wówczas płatnego agitatora komunistycznego w Pradze Czeskiej.W czasie wojny Moskwa wysłała go do okupowanej przez Niemców Warszawy.Tam zdołał on zorganizować PPR,w której został kierownikiem biura wojskowego i politycznego.

Amsterdam nigdy nie wstąpił otwarcie do Komitetu Lubelskiego,ale działalność jego za kulisami jest uważana za znacznie ważniejszą.Poświęcił się on szkoleniu działaczy komunistycznych w specjalnej szkole w Lublinie.

CHESTERTON O PRUSACH

Znakomity pisarz angielski G.K. Chesterton tak się wyraził o Prusach w książce pod tyt."Koniec jednego zawieszenia broni":

"Podobnie jak można stwierdzić , że w północnych Chinach są złoża naftowe,tak można stwierdzić,że w północnej Europie są złoża trucizny . Nie jest ścisłe nazwać je Prusami. Lepiej po prostu powiedzieć - Pycha.To nie jest naród,to jest herezja.Jest to coś obcego w Europie , czego nie może ona strawić ani zniszczyć."

NIEZNANE POJĘCIE

Prof.Kutrzeba,który brał udział w rozmowach moskiewskich,pisze w krakowskim "Tygodniku Powszechnym":

"W istniejących warunkach Polska może zdobyć jeśli nie pełną niepodległość,to jednak maksimum suwerenności zewnętrznej i wewnętrznej".

Maksimum suwerenności jako namiastka niepodległości - to zupełnie nowe pojęcie,trochę dziwne i niezrozumiałe z punktu widzenia prawniczego,szczególnie zaś w ustach znakomitego profesora prawa . Tym jednak bardziej wymowne są te określenia z punktu widzenia politycznego.Oto,jak trzeba lawirować słowami,gdy nie ma swobody pisania tego,co się myśli!

FILOZOFICZNA TAJEMNICZOŚĆ

Amerykański zarząd wojskowy wydał rozporządzenie,że "tajemnica lóż masońskich w Niemczech ma być w pełni uszanowana przy ewentualnych rewizjach i że rewizji takich dokonywać będzie jedynie oficer amerykański,będący masonem tego obrządku,co dana loża".

Dalej rozporządzenie wyjaśnia ,

dlaczego mimo zniesienia tajnych organizacyj w Niemczech,dozwolona jest działalność masonerii.

"Masońskie organizacje - czytamy - nie są tajnymi organizacjami, gdyż przynależność do nich nie jest sama w sobie tajemnicą.Tajne organizacje,których członkostwo jest tajne samo w sobie,są w Niemczech zabronione".

Nie jest tajemnicą samą w sobie, że organizacje masońskie rozporządzają potężnymi wpływami w Stanach Zjedn.i dzięki temu uzyskały taki niezwykły przywilej w Niemczech.Natomiast tajemnicą sama w sobie pozostanie,dlaczego przynależnosc do tajnej organizacji masońskiej nie jest sama w sobie tajemnicą.Prawdopodobnie dlatego,że wyjaśnienie amerykańskich władz okupacyjnych zostało również wystylizowane jako tajemnica sama w sobie.

DZIWNA OSOBISTOŚĆ

Wsród członkow specjalnej misji wojskowej,która wybrała się z Warszawy do Londynu,znajduje sie niejaki p.pułk.Wiktor Grosz.

Prawdziwe nazwisko p.pułkownika brzmi: Izaak Medres.Do końca 1939 roku był on dziennikarzem,a właściwie reporterem i referentem lotniczym.Ponadto tłumaczył powieści z angielskiego pod pseudonimem Aleksander Dobrot.Od końca 1939r. stał się komunistą i gorącym wielbicielem instytucji NKWD.

Po długim okresie tajemniczego milczenia ukazał się przed kilkoma miesiącami na widowni publicznej jako wyorderowany pułkownik Wiktor Grosz,pierwszy zastępca gen.Spychalskiego,zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych naczelnego dowódcy marsz.Żymierskiego.

Sądząc już choćby z samej długości tytułu,funkcja sprawowana przez p.pułk.Grosza jest niezwykle ważna. Zapewne już przed wojną okazywane zainteresowania i zamiłowania wojskowe (referent lotniczy!) w znacznym stopniu pomogły mu przy zdobyciu tak wysokiego i odpowiedzialnego stanowiska."Jam nie z soli ani z roli,lecz z woli marszałka Roli".

SPRAWY KATOLICKIE W KRAJU

Wypowiedzenie konkordatu z Rzymem przez rząd warszawski ma szersze znaczenie polityczne.Jak wiadomo,na wschód od tzw.linii Curzona znalazly się w zasięgu administracji sowieckiej polskie diecezje katolickie w Wilnie,Pińsku,Łucku i Lwowie,unickie diecezje we Lwowie i Stanisławowie oraz ormiańsko-katolicka archidiecezja we Lwowie.Jak donosi polska prasa amerykanska łucki biskup Szelażek znajduje się w więzieniu w Kijowie.Los jego podzielili biskupi uniccy Ślipyj ze Lwowa i Kocyłowski z Przemyśla oraz 300 księży unickich.Arcybiskupa wileńskiego Jałbrzykowskiego wysiedlono przymusowo do Białegostoku tj.na zachód od linii Curzona.O reszcie biskupów katolickich nic nie wiadomo.

Aby zerwać również koscielną łącznośc naszych kresów wschodnich z całością Polski,Sowiety zapewne skłoniły rząd warszawski do wypowiedzenia konkordatu,który jako międzynarodowy akt prawny wyraźnie stwierdzał przynależnosc naszych wschodnich diecezyj do Polski.

Przypominamy naszym Czytelnikom,że konkordat polski ze Stolicą Apostolską został podpisany 10.II.1925 r.przez kardynała sekretarza stanu Gasparriego i przez prof.St.Grabskiego,ówczesnego ministra oświatyi wyznań,a obecnie jednego z viceprzewodniczących Krajowej Rady Narodowej.Konkordat nasz był układem typowym,jeśli chodzi o unormowanie stosunków między Kosciołem a państwem,w którym religia katolicka była na pierwszym miejscu,jako religia większości obywateli.Opierał się on na rozgraniczeniu doczesnych spraw państwa od religijnych spraw Kościoła, a tam gdzie się one zazębiały,ustalał współpracę obu tych społeczności. Mimo krytyki,jaką sie nieraz spotykał,konkordat spełnił dobrze swe zadania.Był czynnikiem ładu wewnętrznego w Polsce i spajał całośc państwa również pod względem kościelnym.

Na wypowiedzenie konkordatu Stolica Apostolska odpowiedziała u -

rzędowo,że kroki,jakie podjęto w czasie okupacji niemieckiej w sprawie diecezji chełmińskiej (z siedzibą w Pelplinie) i archidiecezji gnieź - nieńsko-poznańskiej,nie były naruszeniem konkordatu,lecz były podyktowane koniecznością ochrony Polaków przed skutkami polityki hitlerow - skiej.Tymczasowy rząd polski nie zwracał się do Stolicy Apostolskiej o uznanie go.Oficjalny zaś organ Watykanu "Osservatore Romano" napisał , że gdy wzrosły prześladowania hitlerowskie w Polsce,Watykan uznał za konieczne obsadzenie osieroconych polskich diecezyj.Diecezję chełmin - ską objął biskup gdański,który nie wchodził do grona episkopatu niemieckiego,kierownictwo zaś innych diecezyj powierzono w jednej zakonnikowi franciszkaninowi,a w drugiej księdzu Polakowi.Odpowiedzialność za zerwanie konkordatu ponosi tymczasowy rząd polski przez to,że nakazał aresztowanie biskupów i księży oraz wstrzymał daninę dla kościołów.

Czytaliśmy w prasie niedawno,że wśród ustępstw,jakich władze tymczasowe dokonały w Polsce na rzecz Kościoła było także zwolnienie dóbr kościelnych z pod przymusu parcelacji.Nie wiadomo,czy celem tego kroku nie było obudzenie sympatii do duchowieństwa wsród szerokich rzesz ludności chłopskiej.W każdym razie obecnie można mówić o zupełnym odwro - cie od tej polityki ustępstw.Władze tymczasowe protegują w Polsce sekciarstwo,a szczególnie hodurowców i ich "Katolicki Kościol Narodowy" , albowiem po zerwaniu konkordatu dekret rady ministrów zagwarantował równe prawa dla wszystkich wyznań religijnych w Polsce z metodystami i baptystami włącznie.

Radio warszawskie głosi ostatnio konieczność otwarcia szkół bezwyznaniowych jako przeciwwagi dla szkół klasztornych,które nazywa "cieniem średniowiecza".Coraz głośniej propaguje się także konieczność wprowadzenia ślubów cywilnych i usunięcia przymusu nauczania religji w szkole.Ks.prymas Hlond - jak donosi "Dziennik Polski" z Londynu - do tej pory nie złożyl oficjalnej wizyty w Warszawie.

Troski i bolaczki Kościoła w Polsce odźwierciadlają najlepiej słowa listu pasterskiego ks.arcybiskupa Sapiehy,którego streszczenie podamy w następnym numerze.

Co słychać w świecie

W STANACH ZJEDNOCZONYCH wystąpiła szeroka fala strajków.Mają one wyłacznie charakter cennikowy.Równocześnie wobec przestawienia przemysłu wojennego na pokojowy rośnie bezrobocie i według przewidywań na wiosnę może dojść do 8 milionów ludzi.Rząd amerykański,aby podnieść produkcję, musi zwiększyć eksport,co znów wymaga dobrobytu w innych krajach.Na tym opiera się konieczność pomocy amerykańskiej dla innych narodów.

ŚRODEK NA BOMBĘ ATOMOWĄ wynaleziono już w St.Zjedn.Polega on na doprowadzeniu bomby z dużej odległości do wybuchu.Sposób ten jest oczywiście utrzymany w tajemnicy.

W ANGLII wydano zakaz wysyłki papierosów na kontynent . Miesięcznie wysyłano stamtąd około 300 milionów sztuk,które szły przeważnie na handel z Niemcami.

CIĘŻKI PROBLEM. Prasa angielska omawia szeroko trudności,związane z demobilizacją armii.Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie mieszkań,których powszechnie w Anglii brak.Dalej sprawa posad;wprawdzie według ustawy każdy ma prawo do posady,którą zajmował przed wojną,ale w praktyce nie zawsze jest to możliwe,a wielu b.żołnierzy,szczególnie lotników nie chce wracać na dawne podrzędne stanowiska.Wreszcie wyła - niają się często drażliwe sprawy, związane z powrotem do rodzin po wieloletniej rozłące.Tu byłym żołnierzom nikt nie może pomoc - pomagać sobie muszą sami.

W BAWARII przebywa w tej chwili 2 do 3 milionów wysiedleńców niemieckich z Polski iCzech . Przygotowuje się ogólny plan równomiernego rozmieszczenia tych lu

dzi we wszystkich czterech strefach okupacyjnych. W strefie brytyjskiej istnieje zamiar umieszczenia wysiedleńców niemieckich w obozach. Z chwilą ich masowego zjawienia się należy się liczyć ze wzrostem nastrojów antypolskich wśród ludności niemieckiej.

ZACZĘŁO SIĘ OD WARIATÓW. Radio Londyn podaje, że w czerwcu 1940 r. rząd niemiecki postanowił przeprowadzić "naukowe doświadczenia" nad masowym uśmiercaniem ludzi i najpraktyczniejszym sposobem palenia trupów. Szef Służby Zdrowia dr. Conti wybrał naten cel sanatorium w Grafeneck w Wirtembergii, a na króliki doświadczalne wybrał obłąkanych. Co więcej - zatwierdził specjalny typ samochodów, którymi tych nieszczęśliwych zwożono z różnych sanatoriów, szpitali i przytułków w Niemczech, oddając ich w ręce dwóch lekarzy SS. Próbowali oni na swych ofiarach różnych trucizn płynnych i gazowych. Ponieważ jednak zwożono codziennie po 75 ludzi, a doświadczenia szły powoli, powstał w sanatorium ścisk i trzeba było rozstrzelać część ofiar. Budowano także różne typy pieców do spalania zwłok, starając się o szybkie i możliwie bezwonne ich działanie. Mimo to wieści o tym, co się dzieje za murami sanatorium zaczęły rozchodzić się po okolicy, budząc tym większe wzburzenie ludności, że wśród ofiar znaleźli się również inwalidzi z poprzedniej wojny światowej. [illegible] doświadczenia; jednak na zakończenie lekarze sporządzili szczegółowy raport ze zdjęciami filmowymi, który posłużył później do opracowania instrukcyj dla obozów koncentracyjnych. Nie dawno oryginał raportu dostał się w ręce władz sojuszniczych.

JAK W ROSJI... Po rewolucji rosyjskiej dużo pisano o gromadach bezdomnych dzieci, błąkających się po kraju. Obecnie radio warszawskie podaje, że wśród zniszczonych budynków stolicy kryje się dużo bezdomnych i opuszczonych dzieci. Grupy tych dzieci, obdartych i wygłodniałych, błąkają się również po kraju lub jeżdżą bez określonego celu pociągami. W sierocińcach warszawskich jest wtej chwili 9000 dzieci, ale jest to kropla w morzu. Rząd szwecki przyrzekł pomóc w walce z tą "plagą bezdomnych dzieci".

SZKODY WOJENNE POLSKI ocenia się na 60 miliardów przedwojennych złotych. Jest to prawie tyle, ile wynosiłyby wszystkie wydatki państwowe przez 25 do 30 lat. Na poczet tych szkód otrzymamy w najlepszym razie część urządzeń i maszyn, uzyskanych przez Sowiety w Niemczech. Resztę będzie musiał pokryć naród polski znojem i wyrzeczeniami kilku pokoleń. Największe zniszczenia spotkały Warszawę oraz Gdańsk. Warszawę nazywa pewien pułkownik francuski, który tam był niedawno, "miastem-widmem", z którym nawet nie można porównać obecnego Monachium lub Berlina. Oba nasze miasta są "rekordem" w całej Europie.

SPRAWA Z PADERBORN

W sprawie skazanych naśmierć w Paderborn 4 Polaków w dalszym ciągu pojawiają się apele ze strony organizacyj polskich. I tak do marszałka Montgomery'ego zwróciły się z prośbą o ułaskawienie PEN. Klub polski i stowarzyszenie pisarzy polskich w Londynie oraz londyński Komitet Pomocy Polakom w Niemczech. Uczestnicy obozu polskiego w Renshoved (w Danii) ogłosili list otwarty w tej sprawie.

W związku z umieszczoną w ostatnim numerze "Polaka" prośbą o czasopisma i książki donosimy, że do więzień w Werl i Hefford została już przekazana pewna ilość książek (dar biblioteki Obozu Wojsk. "Dössel") i spora paczka gazet. Ale to wszystko jeszcze mało!

NA CELE NASZEGO WYDAWNICTWA złożyli: KOMP. WOJSK. OBOZU w HÖXTER - 50 mk., OBOZY CYWILNE w pow. HOLZMINDEN - 350 mk., OBÓZ CYWILNY w MÜNCHENBERG - 12 mk., POR. PA[illegible] (Mar[illegible]) - 50 mk., K.J. z Warburga - 5mk KS. KAPELAN JÓZEF [illegible]KOWSKI ([illegible]ter) - [illegible] mk., POR. GROBLEWSKI JAN z Soest - 20 mk.

Rodzina Polska

Dodatek do Nr.37 =POLAKA= z dnia 7 października 1945.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

KALENDARZYK		
PAŹDZIERNIK 1945		
7	N	20ta po Ziel.Św. M.B.Różańcowej
8	P	B r y g i d y
9	W	Dionizego
10	S	Franciszka Borg.
11	C	MacierzyństwaMB
12	P	Maksymiliana
13	S	E d w a r d a

Według św.Jana rozdział 4. wiersz 47 - 53.

Wonczas:Był pewien urzędnik dworu,którego syn chorował w Kafarnaum.Usłyszawszy,że Jezus przybywa z Judei do Galilei,udał się on z prośbą do Niego,aby wybrał się w drogę i uleczył jego syna, bo zaczynał dogorywać. Ale Jezus rzekł doń:Jeżeli nie ujrzycie znaków i cudów,nie uwierzycie!Panie - mówi Mu ów urzędnik - wybierz się w drogę,nim umrze synaczek mój! Idź - rzecze mu Jezus - syn twój żyje ! Uwierzył człowiek słowu,jakie mu dał Jezus i poszedł.A gdy jeszcze był w drodze,zabiegli mu słudzy i donieśli, mówiąc,że syn jego żyje.Zapytał ich tedy o godzinę,w której mu się polepszyło.Wczoraj - odpowiedzieli mu - o godzinie siódmej opuściła go gorączka.Poznał zatem ojciec,że była to godzina,w której rzekł doń Jezus "Syn twój żyje" - i uwierzył on sam i cały dom jego.

„ANI ANIOŁ, ANI ZWIERZĘ..."

W ciągu wieków jedni myśliciele,a za nimi i wychowawcy,twierdzili,że człowiek to nieco uszlachetnione zwierzę,którym rządzą naturalne popędy. - a drudzy znowu robili z niego anioła,istotę wolną bez ograniczeń,z natury dobrą,byle mu w rozwoju tej doskonałości nie przeszkadzano...wychowaniem.Skutek tej metody był opłakany;"wolny"człowiek puszczony samopas okazał się mało anielski.To też rację miał francuski myśliciel Paskal,gdy przed 300 laty napisał:"człowiek nie jest ani aniołem ani zwierzęciem,i - na nieszczęście - ten,kto go chce zrobić aniołem,czyni go zwierzęciem".

Gdy się chce innych wychowywać i gdy się samemu kontroluje swój rozwój - trzeba mieć j a s n e pojęcie o n a t u r z e ludzkiej,b trzeba wiedzieć, k i m właściwie j e s t c z ł o w i e k?

Jest on istotą duchowo-cielesną i oba te składniki ludzkiej natury są ze sobą istotnie i nierozerwalnie w tym życiu związane.Tu na tym świecie dusza ludzka żyje i przejawia się tylko w ciele,przez nie duch ludzki się zasługuje,przez nie też może się wznosić lub spadać.Duch ma na ciało istotny wpływ,ożywia je i podtrzymuje,nadaje mu szczególne piętno,może i powinien nim świadomie kierować.Ale też i ciało ma swój doniosły wpływ na życie duchowe człowieka.Im jest ono zdrowsze, czystsze sprawniejsze i bardziej podległe prawom ducha,tym doskonalszym jest tego ducha narzędziem.Dusza nieśmiertelna stanowi o godności człowieka,ale harmonia jego stron fizycznej i duchowej - o jego wartości.

Duch ludzki posiada dwie wspaniałe władze:rozum,którym może poznawać prawdę o Bogu,o człowieku i o świecie, oraz wolną wolę,która może dążyć do Prawdy,którą poznaje.Może osiągać pełnię swego rozwoju oraz swój cel,a jest nim Bóg,który go stworzył i odkupił,i do którego ma powrócić.Ale w duszy ludzkiej mimo Odkupienia pozostał ślad dawnego upadku:słabość woli i nieuporządkowane popędy.Przez wychow nie właściwe przez kontrolę samego siebie i znajomość własnej natury - trzeba nieuporządkowane skłonności poprawiać,dobre - wzmacniać i zestrajać,rozum oświecać prawdami wiecznymi,wolę umocnić środkami Łaski.Człowiek jest wolny,ale sam w sobie słaby,a wolny tylko w granicach praw Bożych.

Taki jest chrześcijański,a więc nas obowiązujący pogląd na człowieka. A zatem "ani anioł, ani bestia" - tylko człowiek. A to jest wiele - tylko trzeba umieć nim być.

DZIECI,WIECIE CO ? NAUCZCIE SIĘ ŁADNIE MÓWIĆ TEN WIERSZ !.

DWIE KRAWCOWE

Wędrowały dwie krawcowe,
Szyły piękne suknie nowe.
Szyły suknie w groszki,kwiatki,
W paski,kratki i zakładki,
W krążki,w prążki oraz w centki,
Aż cieszyły się klijentki.
Kiedy przyszły do Skierniewic
Zobaczyły osiem dziewic,
Osiem panien burmistrzanek,
Różowiutkich,jak poranek.
Wezwał burmistrz dwie krawcowe:
-"Dla mych córek zróbcie nowe,
Piękne suknie w różny deseń,
Niech wystroją się na jesień!"
Rozłożyły dwie krawcowe
Materiały kolorowe;
Siedem panien skromny gust ma,
A kaprysi właśnie ósma:
Nie chce krążków,prążków,kratek,
Ani groszków na dodatek.
Na desenie wciąż się dąsa,
Oczy we łzach,buzia w pąsach.
Burmistrz łamie sobie głowę,
Wreszcie woła dwie krawcowe:
-"W magistracie,jak to bywa,
Dokumenty mam w archiwach,
Mogę dać wam z dokumentów
Pięćset kropek z atramentu.
Dość już mam tej całej szopki.
Niechaj będzie suknia w kropki!"
Burmistrzanka się uśmiecha:
-"Z kropek może być pociecha!"
Bardzo długo trwało szycie,
Lecz wypadło wyśmienicie,
I na balach tym ślicznościom
Przyglądano się z zazdrością.
Odtąd panny w Skierniewicach
Mają kropki na spódnicach.

JAN BRZECHWA

UŚMIECHNIJ SIĘ

ROZMAWIAMY z NASZYMI DZIEĆMI ....

- Uśmiechnij się - teraz,zaraz.Właśnie tak,bez powodu.
- Ale dlaczego ?
- Dlaczego? ... usiądź ,posłuchaj.Czy nie zauważyłeś,że gdy pada deszcz,gdy niebo jest zachmurzone,to wówczas i ludziom jest trochę smutniej?I odwrotnie - staje się odrazu wesoło i przyjemnie,gdy świeci na dworze słońce,gdy jest ciepło,gdy patrzymy na pogodne niebo.Więc ,tak samo jak brak słońca,jak zachmurzone niebo robi nam przykrość,tak samo nieprzyjemnie jest zamiast uśmiechu spotykać niechętne spojrzenia.
- Ja wiem,że przeszła przez świat straszliwa wojna,że dużo złego spotkało was - dzieci i nas - dorosłych,cały nasz kraj i cały nasz świat.Ale może właśnie dlatego musimy zrobić coś,co by od nas zależało.A przecież Twój uśmiech zależy tylko od Ciebie.Spróbuj,to nie jest trudne!Ktoś biegnąc nieuważnie,potrącił cię.Nie gniewaj się i nie dąsaj!Uśmiechnij się!Przecież to właściwie drobiazg.Wstałeś,jak to mówią,lewą nogą,wszystko Ci się nie udaje,wszystko idzie na opak od samego rana.To nic!Uśmiechnij się!Naprawdę nie ma powodu do dąsów.
- Tak,jak każdy człowiek ma swoje wady i zalety,tak samo każdy naród,który składa się z ludzi - a więc z Ciebie i ze mnie - ma swój charakter,który go od innych narodów odróżnia.Inne narody umieją się uśmiechać.A my? Wydaje mi się,że ..niebardzo.Śmiejemy się głośno,gdy nas coś bawi,ale często mamy ponure,niezadowolone miny.Bo to,bo tamto...
- A wiesz,skąd się bierze ten uśmiech na codzień? Z wzajemnej życzliwości.I to jest bardzo ważne.Pomyśl o tym: ż y c z l i w o ś ć, przyjazne,dobre uczucia w stosunku do innych,do każdego.A uśmiech Twój niech będzie wyrazem,dowodem tej życzliwości.
- Więc spróbuj! Od dziś! Uśmiechnij się,pogodnie i przyjaźnie.

(mg.)